

□ Czas czytania: 4 min.

Ma trzydzieści lat, pochodzi z Madagaskaru, obecnie studiuje teologię na Crocetta w Turynie i jest misjonarzem w inspektorii Bliskiego Wschodu, która obejmuje Syrię, Liban, Izrael, Palestynę i Egipt. Germain Maevatoky przemierzył już różne kontynenty, poznawał języki i kultury, przygotowując się do misji, do której został skierowany. W tym roku w Genzano spotkał trzydziestu innych współbraci misjonarzy pracujących w Europie i na Bliskim Wschodzie, zaproszonych przez Sektor Misji. W jego opowieści są skauting i oratorium na Madagaskarze, misyjne Księdza Bosko, krzyż misyjny otrzymany w samym środku pandemii oraz trudności z językiem arabskim. A także pewność, że charyzmat salezjański łączy ludzi ponad wszelkimi granicami.

Od skautingu do Księdza Bosko

Poznałem salezjanów dzięki wikariuszowi mojej parafii na Madagaskarze. W tamtym czasie należałem do skautów: lubiłem służyć w kościele i spędzać czas z przyjaciółmi. To właśnie tam poczułem radość ze służby Kościołowi oraz pragnienie, by bliżej podążać za Jezusem. Poszedłem do salezjanów, którzy zapoznali mnie z oratorium i zaproponowali mi lekturę życiorysu Księdza Bosko przetłumaczonego na język malgaski. Ta książka mnie zafascynowała, a gdy lepiej poznałem salezjanów, po maturze podjąłem decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia.

Powołanie zrodzone z lektury

Moje powołanie misyjne zrodziło się pod wpływem kilku lektur, które głęboko mnie poruszyły. Poznając historię Kościoła katolickiego w moim kraju, odkryłem, jak wiele zgromadzeń misyjnych przybyło, by służyć ludziom i głosić Dobrą Nowinę. Potem zatrzymałem się nad snami misyjnymi Księdza Bosko, zwłaszcza nad tymi fragmentami, w których mówi o krajach, do których dotrą salezianie, oraz o misjonarzach, którzy opuszczają swoją ojczyznę. Wreszcie, gdy co roku czytałem apel misyjny Przełożonego Generalnego, publikowany 18 grudnia, w rocznicę założenia Zgromadzenia, miałem wrażenie, że jest skierowany właśnie do mnie. Nosząc to

wszystko w sercu, po trzech latach studiów filozoficznych i okresie rozeznawania z osobą, która towarzyszyła mi duchowo, napisałem do Przełożonego Generalnego, by zgłosić gotowość do wyjazdu na misję.

Krzyż misyjny w czasie pandemii

W 2021 roku, w samym środku pandemii, wziąłem udział w kursie dla nowych misjonarzy, zanim otrzymałem krzyż misyjny. Było nas niewielu i z powodu obostrzeń zostaliśmy we Włoszech nieco ponad dwa tygodnie. Formacja ta przygotowała mnie duchowo, psychologicznie i kulturowo. Była też okazją do poznania współbraci z Sektora Misyjnego oraz innych salezjanów należących do tej samej wyprawy misyjnej. Odwiedziny miejsc ważnych dla Kościoła w Rzymie oraz miejsc salezjańskich – Colle Don Bosco, Valdocco i Mornese – pomogły mi głębiej przeżywać i rozumieć charyzmat salezjański.

Nowe spojrzenie na wiarę

Wraz z przybyciem na Bliski Wschód rozpoczęła się przygoda życia misyjnego – przygoda, która dopiero się zaczyna. W Egipcie spotkania z innymi otworzyły mi oczy na moją własną wiarę. Wielkie wrażenie zrobili na mnie chrześcijanie prawosławni: podczas pielgrzymek i wizyt w kościołach można było poczuć atmosferę głębokiej modlitwy, która naprawdę pomaga się modlić. Widziałem ludzi głębokiej wiary dotykających lub całujących wizerunki świętych i relikwie: był to dla mnie wyraźny znak pobożności i silnego poczucia przynależności. A potem spotkania z muzułmanami, którzy czytają Koran nawet w metrze, zwłaszcza podczas ramadanu, i modlą się na ulicach albo w centrach handlowych.

Wyzwanie językowe

W nowym środowisku najtrudniejszym wyzwaniem był dla mnie język, a właściwie języki: w naszej inspektorii trzeba znać włoski, arabski i angielski. Dzięki Bogu inspektoria dała mi czas potrzebny na ich naukę, a zwłaszcza na naukę arabskiego. Innym wyzwaniem była zmiana osoby towarzyszącej mi duchowo przy każdej zmianie wspólnoty: w ciągu pierwszych czterech lat misji zdarzało mi się to co roku.

Wyjątkowa inspektoria

Inspektoria Bliskiego Wschodu jest szczególna, ponieważ stosunki polityczne między państwami nie są bynajmniej proste, co utrudnia zgromadzenie wszystkich współbraci. Dzięki technologii od czasu do czasu spotykamy się jednak online na spotkaniu inspektorialnym. W naszych ośrodkach młodzieżowych, oratoriach, parafiach i szkołach jest wielu młodych ludzi, a praca salezjanów cieszy się uznaniem również władz. Zajmujemy się uchodźcami w Libanie, Syrii i Egipcie, a w niektórych wspólnotach współpracujemy także z muzułmanami.

Zostałem bardzo serdecznie przyjęty przez przełożonych – inspektora i jego wikariusza – oraz wszystkich współbraci. Mogłem przekonać się, że wiara w Jezusa i charyzmat Księdza Bosko jednoczą ludzi mimo różnic kulturowych i pochodzenia.

Spotkanie w Genzano

Z całego serca dziękuję Sektorowi Misji, który w tym roku umożliwił nam spotkanie w Genzano: to cenna inicjatywa służąca dobru Zgromadzenia. Było to spotkanie służące pogłębieniu wiedzy misjonarzy, którzy przybyli do Europy i na Bliski Wschód w ciągu ostatnich pięciu lat: czas braterstwa, formacji, dzielenia się doświadczeniami i dodawania sobie otuchy. Uderzyły mnie współpraca między członkami Sektora oraz ich gotowość, by nas słuchać, doradzać nam i rozmawiać z nami.

Patrzac w przyszłość

Aby stawić czoła czekającym nas wyzwaniom, powiedziałbym, że należy kontynuować dzieło w duchu salezjańskim, twórczo i elastycznie, współpracując ze świeckimi i władzami lokalnymi oraz dając świadectwo wiary w Jezusa. Dziękuję wam za modlitwę, która dla nas, misjonarzy, jest prawdziwym duchowym wsparciem. Prośmy wspólnie Pana, aby posłał robotników na swoje żniwo!

Marco Fulgaro